

# Stefan Zabłocki, Andrzej Litwornia, Sandro Bucciarelli, E. Derelkowska

---

## "Od prerenesansu do oświecenia : z dziejów inspiracji klasycznych w literaturze polskiej", Stefan Zabłocki... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 70/1, 351-357

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXX, 1979, z. 1  
PL ISSN 0031-0514

Stefan Zabłocki, OD PRERENESANSU DO OŚWIECENIA. Z DZIEJÓW INSPIRACJI KLASYCZNYCH W LITERATURZE POLSKIEJ. (Indeksy opracowali S. Zabłocki, E. Derelkowska). Warszawa 1976. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 274, 2 nlb. + errata na wklejce.

Już sama formuła tytułowa tego tomu określa jednoznacznie jego tradycje naukowe — parafraza tytułu znakomitego *Od średniowiecza do baroku* uzupełniona aluzją do głośniejszych ech klasycznych w literaturze polskiej — sytuuje książkę Zabłockiego przy pierwszym z nią kontakcie wysoko, obok dzieł Krzyżanowskiego, Sinki, a jak łatwo zauważyć w toku lektury kolejnych zawartych w niej szkiców, także w jednym rzędzie z pracami Ganszyńca, Nadolskiego i bezpośredniego nauczyciela dziś gdańskiego uczonego, Jerzego Krókowskiemu. Nie należy pochopnie pomawiać autora o wygórowane ambicje. Kto zna dorobek Zabłockiego, autora dwu książek poświęconych elegii żałobnej i epicedium w antyku oraz renesansie, twórcy historycznoliterackiej syntezy poezji naszego łacińskiego odrodzenia oraz pierwszej od lat próby zwięzłego przedstawienia rozwoju piśmiennictwa neołacińskiego całej Europy, ten zrozumie prawo do tego rodzaju określenia swojej świadomości wybranej tradycji badawczej, jaką — poprzez aluzyjność tytułu — podjął filolog i historyk literatury, polonista i latynista, którego zasługi dla pogłębienia znajomości literatury neołacińskiej w Polsce są już dziś niezaprzeczalne.

Należy mieć — nieco może marzycielską — nadzieję, że dzięki wysiłkowi nielicznej zawsze, a już w ostatnim półwieczu szczególnie szczupłej grupki neolatynistów dokona się z wolna postępujący proces rewaloryzacji dorobku twórczości pisanej w pierwszym naszym ongiś języku literackim. Nadal jednak trzeba tego rodzaju zabiegi zaczynać od wyplenia zakorzenionego uparcie w społecznej świadomości przeciwstawiania twórczości w języku polskim owej polsko-łacińskiej, której zarzucano w skrajnych wypadkach wręcz „obcy, nieswojski charakter”<sup>1</sup>.

Jak każde dzieło wybitne, książka przedstawiona przez Zabłockiego budzi polemiczne uwagi, skłania do refleksji, każe podziwiać sprawność i erudycję badawczą, ale tym bardziej pozwala na sprzeciwianie się tezom dyskusyjnym. Nie jest to przecież podręcznik, lecz zbiór studiów świadomie prowokujących, nowatorskich na naszym obszarze naukowym, podejmujących sprawy nieucukrowane, nadal w zasadniczych kształtach sporne na terenie piśmiennictwa naukowego Europy. Sukcesem autora, nie po raz pierwszy zresztą, jest bowiem umiejętne spełnianie postulatów sformułowanego przed laty przez Ganszyńca: łączenia zjawisk występujących w poezji polsko-łacińskiej z tradycjami neołacińskiej literatury europejskiej.

Całość składa się z dwu symetrycznie skomponowanych części, zawierających po cztery szkice. Część 1, niewątpliwie bogatsza i tym samym bardziej interesu-

<sup>1</sup> K. Budzyk, *Poezja polsko-łacińska pierwszej połowy XVI wieku*. W zbiorze: *Bibliografia literatury polskiej okresu Odrodzenia. (Materiały)*. Opracowali K. Budzyk, R. Pollak, S. Stupkiewicz. Warszawa 1954, s. 110.

jąca, obejmuje zjawiska „między średniowieczem a renesansem”, część 2 skupia się wokół problemów wybranych z gąszczu „zagadnień genezy baroku i oświeceniowego klasycyzmu”, szczególnie wiele miejsca przeznaczając na analizy zjawisk nazwanych manierystycznymi. W początkowych studiach każdej z obu części szeroko omawiane są literackie zjawiska ogólnoeuropejskie i ich odbicie na gruncie polskim, dalej dopiero zagadnienia bardziej szczegółowe, w tym problemy z dziedziny nie tylko historii literatury, ale i szerzej rozumianej poetyki historycznej, skoro w większości szkiców akcenty padają zarówno na motywy, jak też na style i teorie artystyczne. We wszystkim tym pozwala znakomicie zorientować się przemyślany indeks zagadnień umieszczony na końcu tomu, ułatwiający posługiwanie się nim nie tylko jako książką skupioną na roli inspiracji klasycznych w kolejnych przewrotach w europejskiej estetyce pomiędzy XII a XVIII wiekiem.

Tak oto mamy dzieło względnie zwarte, choć skomponowane z prac pisanych sukcesywnie i z różnych okazji, wzbogacone analizą i cytatami tekstów arcyzrzedkich nieraz i niemal niedostępnych, wsparte rzetelną filologią, rozległe, o szerokich perspektywach badawczych, ze śladami lektury najważniejszych studiów europejskich z neolatynistycznej biblioteki.

W części 1 tego zbioru, poza dwiema rozprawami bardziej szczegółowymi — jednej poświęconej wpływowi Konrada Celtisa na naszą poezję odrodzeniową oraz drugiej, skupionej wokół recepcji polskiej literatury neołacińskiej w literaturach zachodnioeuropejskich — dwie pozostałe podejmują sprawy zasadnicze: przezwyciężenie tradycyjnego przeciwstawiania renesansu wiekom średnim, prerenesansowy charakter zjawisk w piśmiennictwie i kulturze łacińskiej we Francji XII—XIII w. oraz tezę, iż od motywów i tematów tego właśnie średniowiecznego prehumanizmu uzależniony był kształt i rozwój polskiej literatury przedrenesansowej, która dopiero pod wpływem modeli włoskich w. XVI, ale z pominięciem doświadczeń florenckiego neopoganizmu w. XV, przeszła w całkowicie już renesansową.

Sledzi Zabłocki początki polemiki dotyczącej koncepcji przeciwstawnych epok w świadomości humanistów włoskich, budowanie opozycji podjętej ponownie w dyskusjach neołacińskich „historyków”, takich jak Horn czy Cellarius, aż po jej kulminację, utrwalającą spór wieków w świadomości społecznej poprzez wielkie syntetyczne wizje kultury renesansowej — Voigta i Burckhardta. Dzisiaj już idea ciągłości pomiędzy średniowieczem a renesansowymi formacjami kultury jest akceptowana szeroko w środowiskach naukowych, o czym świadczy choćby powoływanie katedr akademickich filologii humanistycznej i mediewistyki łącznie, wbrew powszechnym praktykom dezintegracyjnym stulecia minionego, popartym nazwiskami i autorytetami Traubego z jednej strony czy Sabbadiniego z drugiej. Coraz częściej natomiast podkreśla się istnienie swoistej *differentia specifica* pomiędzy prehumanizmem francuskim a humanizmem Italii. Zabłocki akceptuje zakorzenione dziś już mocno przekonanie o „rewolcie średniowieczników” oraz deklaruje się, może zbyt skwapliwie, jako wyznawca filofrancuskiej tezy o genezie fenomenu powrotu do klasyków w tzw. „odrodzeniu wieku XIII”, negując, za głośną swego czasu książką Renucciego, wszelki prymat Włoch XV-wiecznych w tej dziedzinie<sup>2</sup>. Wprawdzie dzisiaj idea „*translatio studii*” z Francji do Italii, omówiona w kluczowym rozdziale 3 wspomnianego tomu uczonego sztrasburskiego, nie budzi takiej burzy protestów jak w połowie lat pięćdziesiątych, ale też nadal w szczegółach

<sup>2</sup> P. Renucci, *L'Aventure de l'humanisme européen au Moyen-Âge (IVe—XIVe siècle)*. Paris 1953. Zabłocki na s. 25 wyraża zdanie, że francuski uczoney poszedł zbyt daleko w swych poglądach, ale na dalszych stronicach zdaje się gubić ten początkowy krytycyzm wobec tez pracy Renucciego.

jest nie dopracowana i niezbyt przekonująca<sup>3</sup>, skoro sam Renucci zdaje się od niej odstępować w swych pracach z lat ostatnich<sup>4</sup>. Nie jest to jednakże teza bezpodstawna, jak wykazuje szereg prac włoskich badaczy, potwierdzających prymat literackiej kultury Francji w wiekach XII i XIII. Obok powszechnie znanej argumentacji, że przecież włoska literatura *Ducenta* była dłużniczką prowansalskiej, literatura *Trecenta* zaś także i francuskiej, przytacza się oczywiste fakty akceptacji jak i świadomej repulsji tych wpływów. Pisz o tym szeroko w znanym szkicu *Tradizione classica e volgarizzamenti* Carlo Dionisotti, szczególnie we fragmencie poświęconym sporom o autorstwo poematu *Il Fiore*, z dużym prawdopodobieństwem przypisywanego Dantemu<sup>5</sup>.

Nastawienie na wydobywanie różnic pomiędzy sąsiadującymi epokami widoczne jest już w klasycznej książce Eugenia Garina noszącej podtytuł *Filozofia e vita civile* (zagubiony w polskim przekładzie), jakby opozycyjnie do francuskiego, średniowiecznego z ducha, prerenesansu, dającego się określić mianem „*vita monastica*”<sup>6</sup>. We włoskiej wersji wstępu do tego tomu mówi Garin nieco innymi słowami to, co wyraził w przedmowie do edycji polskiej zdaniem: „chciałem wykazać, że wszystkie te rozważania dotyczą w pierwszym rzędzie zagadnień »moralnych«, związanych z życiem człowieka na świecie [...]; chciałem wyjaśnić, jak to się stało, iż w całej Europie ustalili się pewien typ kultury, związany z życiem miast włoskich w XV i XVI wieku, wypracowany w znacznej mierze przez nowego typu niezawodowych »intelektualistów«”<sup>7</sup>. Nb. warto byłoby zajrzeć do nowszych prac tego uczonego — choćby z jednego powodu: od syntetycznych i dedukcyjnych formuł na nieco abstrakcyjnym poziomie przeszedł on z czasem ku pełniejszemu obrazowi epoki poznawanej fakt po fakcie, osoba po osobie, by dojść do konkluzji, że właściwie tyle jest humanizmów, ilu humanistów.

Skoro jesteśmy przy Garinie, to nasuwa się tutaj kolejna uwaga wynikająca z pojawienia się jego dzieł w bibliografii omawianego tomu — książka Zabłockiego jest dobrze „obstawiona” naukowym piśmiennictwem anglosaskim, niemieckim i francuskim, ale przecież porusza się na obszarach kultury, na których od Włochów rojno, toteż włoski stan badań wydaje się w tym wypadku zbyt skromny. W części 1 brakuje śladu znajomości poważnych rozpraw na temat włoskiego humanizmu napisanych za Alpami w ostatnim dziesięcioleciu. Jest szacowny dziś już Sabbadini i wspomniany wczesny Garin, brakuje natomiast dzieł zasadniczych i uznanych, jak choćby Garina *La cultura del Rinascimento. Profilo storico, La cultura filosofica del Rinascimento italiano* czy *Studi sul platonismo medievale* oraz prac edytorskich tego uczonego, z których szczególnie antologia *Prosatori latini del Quattrocento* z 1952 r. (wydana w serii „La Letteratura Italiana. Storia e Testi” Ricciardiego) winna się znaleźć w wykazie źródeł. Brak nazwisk takich uczonych,

<sup>3</sup> Zob. Renucci, *op. cit.*, s. 138 n.

<sup>4</sup> Charakterystyczne jest, że P. Renucci w rozprawie *La cultura* — opublikowanej w ramach ukazującej się aktualnie *Storia d'Italia*, w cz. 2 t. 2: *Dalla caduta dell'impero romano al secolo XVIII* — wycofuje się z ekstremistycznych sformułowań wczesnej książki.

<sup>5</sup> C. Dionisotti, *Geografia e storia della letteratura italiana*. Torino 1967, s. 135.

<sup>6</sup> E. Garin, *L'Umanesimo italiano. Filosofia e vita civile nel Rinascimento*. Wyd. 5. Bari 1973. Zob. przekład polski pióra K. Żaboklickiego: E. Garin, *Filozofia odrodzenia we Włoszech*. Warszawa 1969. Pierwsze wydanie niemieckie: 1947; włoskie: 1952.

<sup>7</sup> Garin, *Filozofia odrodzenia we Włoszech*, s. 6. (Odpowiednik w wyd. włoskim — s. 5.)

Jak Billanovich czy Dionisotti, w których dorobku niejedna ze spraw interesujących polskiego autora znalazła swe oświetlenie i argumentację, po prostu generalnie brak nowszego włoskiego stanu badań nad humanizmem i jego genezą. Nie idzie tutaj o pretensje podyktowane rozumianym na swój sposób szowinizmem jednego z nas przynajmniej, ale o orientację autora na preferowane przezeń pola naukowe z niewątpliwą krzywdą dla przedmiotu badań. Być może zresztą czas i okoliczności powstawania poszczególnych szkiców tłumaczą częściowo to przeoczenie.

Słusznie podkreśla Zabłocki ugodowy charakter polskiego humanizmu, wszechobecny w jego przejawach, wiążąc go ze świadomym wyborem tradycji francuskich, jako że „Przejęcie antyku w ujęciu dwunastowiecznym pozwalało też na pogodzenie tradycji klasycznej z chrześcijaństwem [...]”. W praktyce więc „nawiązuje się do dorobku starożytnych właśnie po to, by czerpać z nich źródło do parenetycznych, moralistycznych rozważań w duchu dość tradycyjnym” (s. 101). Takie postawienie sprawy w sposób w naszym piśmiennictwie niekonwencjonalny jest ogromnie inspirujące i zdaje się wyjaśniać szereg zjawisk dotąd trudnych do zrozumienia w dorobku literackim naszego wieku XV. Konsekwentnie odrzuca tym samym Zabłocki efektywną, ale i łatwą tezę o „złotej jesieni polskiego średniowiecza”, aby, idąc za metaforą Huizingi adaptowaną przez Samsonowicza<sup>8</sup>, myśleć „raczej o »wiośnie«, wyraźnie bowiem w. XV poprzedza epokę dojrzałego renesansu szesnastowiecznego” (s. 103). Interesujące jest także rozwinięcie tezy Backvisa o „dychotomii” bilingwizmu naszej literatury wieku następnego (s. 103—104), wzbogacone o nowe fakty i argumenty.

Ze spraw szczegółowych części 1 odczuwa się brak określenia ciągłości ewolucyjnej metodologicznych sprawności humanistów, których poziom filologiczno-krytyczny od Petrarcki do Poliziana podnosił się niepowstrzymanie, co udowodnił w swej książce Billanovich<sup>9</sup>. Tenże uczony mógłby dostarczyć wielu argumentów z dziejów bibliotek, historii badań filologicznych oraz poznawania antycznych manuskryptów. Przy braku zaś takiego oparcia w tomie Zabłockiego odnosi się wrażenie, że pewne sądy są nie doprecyzowane lub referowane według badań niedostatecznie szczegółowych. Dość wspomnieć choćby sprawę, której polski uczony nie docenił, a której mediolański mediewista poświęcił osobne studium — recepcję Liwiusza wśród humanistów, wskazującą na ścisłe zależności pomiędzy francuskim a włoskim humanizmem<sup>10</sup>. W rzeczywistości bowiem przy tego rodzaju badaniach metoda *stricte* filologiczna, jaką zastosował Zabłocki, pozbawiona z wielu powodów szerokiego kontekstu kulturowego, zdaje się przeszkadzać intencjom autora. Nie bardzo wiemy, czy przenosimy się wstecz w XII wiek, czy mamy do czynienia z późniejszymi kontynuacjami literatury francuskiej, co jest skutkiem oczywistym także zaufania filofrancuskiemu stanowi badań.

Umknęły uwadze autora zbioru, obok recepcji *Ab urbe condita*, również podobne problemy dotyczące znajomości Seneki, Kwintyliana czy Valeriusa Maximusa, a przy tym i „kwestia homerycka” w świetle badań Pertusiego nad Leonziem Pilatem wydaje się o wiele ważniejsza i bardziej skomplikowana, niż sądzi Zabłocki<sup>11</sup>. Tenże

<sup>8</sup> H. Samsonowicz, *Złota jesień polskiego średniowiecza*. Warszawa 1971.

<sup>9</sup> G. Billanovich, *Petrarca e i classici*. Bologna 1961.

<sup>10</sup> G. Billanovich, *La fortuna di Tito Livio nel Rinascimento italiano*. Padova 1958. Tam dokładne ustalenia dotyczące studiów nad kodeksami Liwiusza oraz inspiracjami jego dziełem — od Petrarcki po Makiawela.

<sup>11</sup> Zob. A. Pertusi, *Leonizio Pilato fra Petrarca e Boccaccio. Le sue versioni omeriche negli autografi di Venezia e la cultura greca del primo Umanesimo*. Venezia—Roma 1964.

Agostino Pertusi byłby przydatny przy konfrontowaniu warstwy chronologicznej rozpraw ogólnych z części 1. Jego wydana w 1969 r. *Storiografia umanistica e fonti greche* może dokonać istotnych korektur w datacjach i periodyzacji zjawisk.

Część 2 omawianej książki jest o wiele mniej spoista, tym wyraźniej widać w niej genezę koncepcji tomu. Są to cztery rozprawy o kulturze literackiej w. XVI—XVIII, z których dwie pierwsze poświęcił autor początkom stylu manierystycznego w renesansowej poezji łacińskiej oraz estetycznym założeniom prądu, rozpatrywanym poprzez manierystyczną teorię metafory. Dwie pozostałe mają za temat „paradoksy sarmatyzmu” docierające odległym echem ku epoce panowania ostatniego naszego króla, ukazanego w roli inicjatora przekładów liryki Horacego. Brak wspólnego mianownika, jakim w pierwszym przypadku był humanizm, odbija się na wywodach, kilkakrotnie nieco sztucznie podtrzymywanych w ramach kontynuacji jednoci wykładu.

Z racji nie tylko nowatorstwa, za jakie nadal u nas uważane są próby wprowadzenia kategorii manieryzmu do badań literackich, ale i skutkiem oczywistej dyskusyjności rozumienia tego pojęcia zaproponowanego przez Zabłockiego w omawianych szkicach — uwaga czytelnika skupia się wokół tej właśnie kwestii. Podstawowy mankament, ujawniający się zwłaszcza w tekście rozprawy *O początkach stylu manierystycznego w poezji renesansowej*, to brak definicji pojęcia kluczowego dla rozważań. Kategoria manieryzmu jest rozumiana rozmaicie, i to w zależności od kontekstu. Jest więc „nowa barokowa czy, jak się niekiedy pisze, manierystyczna poezja” (s. 163), sąsiadująca z „przesadnym, powiedzielibyśmy, manierystycznym wyciągnięciem konsekwencji z antycznej retoryki” (s. 164), natomiast kilka stron dalej „znajdujemy ogniwo pośrednie w manierystycznych rysach renesansowej poezji nowołacińskiej” (s. 169) — itd. Wprawdzie pisząc o liryce miłosnej włoskich humanistów *Cinquecenta* autor wyraża pogląd: „określenie »manieryzm« dobrze mogłoby odpowiadać tej poezji, jako że nie nosi ona jeszcze charakterystycznego dla baroku światopoglądu” (s. 176), sugeruje historyczne rozumienie pojęcia, ale w niedalekiej konkluzji odkrywa karty ujawniając się jako zwolennik ahistorycznego pojmowania manieryzmu, gdy dodaje, że „Nie ma zatem przerwy w tradycji literackiej między poezją barokową i manieryzmem francuskiego prerenesansu XII wieku” (s. 178). Jest więc Zabłocki zwolennikiem rozumienia przyjętego przez Curtiusa i Hockego, którzy pojmowali manieryzm jako stały i powtarzalny nurt dziejów kultury, występujący w niemal każdym prądzie w fazie poprzedzającej schyłek, jako zjawisko z natury swej zarówno aklasyczne, jak i z zasady dekadentkie. Już przed laty zauważył u nas Białostocki, że tego rodzaju sądy „dopełniły zamętu w głowach niewtajemniczonych czytelników, przyczyniając się zarazem do wywołania odwrotu historyków sztuki od posługiwania się tak skompromitowanym pojęciem”<sup>12</sup>. Nie ma uzasadnienia posługiwanie się konstruowanym w ten sposób terminem, skoro oznacza on negatywne zjawiska, nieodokreślone z definicji, swoiste dziwactwa literackiego *panopticum*, choćby termin ów znalazł się w dziełach najwybitniejszych twórców nowożytnej humanistyki.

Po dyskusjach nad kryzysem tego pojęcia znalazło ono swą określoną historyczną wartość w pracach badaczy, zwłaszcza włoskich, na terenie literaturoznawstwa, co w latach siedemdziesiątych szczególnie uwidoczniają publikowane na Półwyspie Apenińskim książki. Manieryzm jest rozumiany jako sztuka (w tym także sztuka słowa) stanowiąca odpowiedź na zadania stawiane literaturze w okresie pierwszej wielkiej w czasach nowożytnych próby narzucenia polityki kulturalnej środowiskom twórczym, jest swoistą ucieczką w formalizm i naśladowanie sztuki

<sup>12</sup> J. Białostocki, *Manieryzm: triumf i zmierzch pojęcia*. W: *Sztuka i myśl humanistyczna*. Warszawa 1966, s. 131.

przed koniecznością utylitaryzmu tematycznego i przed biernością imitacji natury. Był to styl budowany nie na negacji jednak, ale na kreacji wartości jakościowo nowych — wirtuozerii formalnej, stylizacji, elegancji języka i sztuczności jako przeciwstawnego bieguna wobec naturalności klasycznej. To styl dworski, afirmujący indywidualność i medytacyjną samoanalizę, jego wyrazem stanie się około połowy wieku na terenie Italii „petrarkizm duchowny”, wyrażający nastroje alienacyjne, skłaniający do narcystycznego wsłuchania się w głos najliryczniejszy dotąd. Takim rozumieniem manieryzmu posługuje się w swej książce Edoardo Taddeo, w tym polu pozostają prace Marca Arianiego, Ferrucia Uliviego i innych<sup>13</sup>.

Tom Zabłockiego posługuje się rozumieniem innym, stąd trudno podejmować spór o principia, odnosi się jednak wrażenie, że rozumienie to nie jest dla autora jasno określone, że nie wykracza poza pewne formalne cechy zewnętrzne niektórych utworów, słusznie dostrzeżone już w początkach literatury europejskiej. Mówiąc żartem, pojęcie to zaprowadzić może na tak odległe manowce, że Tuwimowy *Pegaz dęba* okaże się najwybitniejszą antologią manieryzmu europejskiego.

Do pełnego spisu errorów zostało kilka nie najdrobniejszych drobiazgów, które wypadnie zasignalizować na końcu tych luźnych uwag nasuwających się przy lekturze omawianego zbioru. A więc nie wydaje się słuszne umieszczenie nazwiska Francesca de Sanctisa w rzędzie zagorzałych „burckhardzistów” (s. 11). Lipskim humanistą, którego wspomina autor, był zapewne Voetius, tu mylnie nazwany Boetusem (s. 37). Na s. 136 przy sprawach Fryczowych pojawiło się kilka usterek istotnych — a więc: trudno nazwać wydanie krakowskie, niepełne, wydaniem oryginalnym, tym bardziej że przekład niemiecki sporządzony został na podstawie edycji Oporina; Justinianus przełożył na hiszpański ostatecznie jedynie księgę *De bello*, nie całość, co sugerować zdaje się sformułowanie autora<sup>14</sup>. Konsekwentnie na s. 180 i w przypisie 7 na s. 238 data pierwszej edycji *Dworzanina* Castiglionowego ustalona została na r. 1518, a więc w świetle dotychczasowej datacji o 10 lat za późno wobec okresu rozpoczęcia pracy nad traktatem, a o 10 za wcześniej wobec roku *editio princeps*. Na s. 198 wątpliwość budzi zdanie o wcześniejszym wydaniu *Retoryki* Arystotelesa niż *Poetyki* w tłumaczeniu Giorgia Valli, skoro z tablic chronologicznych zamieszczonych w antologii Weinberga wynika, że obie miały *editio princeps* w r. 1508, wraz z *De elocutione* Demetreo Falereo<sup>15</sup>. Z tychże tablic chronologicznych dla jasności periodyzacyjnej warto zaczerpnąć kilka innych dat,

<sup>13</sup> Zabłocki cytuje (s. 240, przypis 16) dziś już mocno nieaktualny przegląd Langego z 1968 roku. Nowszy stan badań podaje choćby antologia *Problemi del manierismo* (Napoli 1975), którą opracował rzymski profesor A. Quondam. Najciekawszym ze znanych nam przeglądów użyteczności terminu „manieryzm” w literaturze jest zaproponowany w rozdziale *Il manierismo letterario nel Cinquecento* pracy E. Taddea *Il manierismo letterario e i lirici veneziani del tardo Cinquecento* (Roma 1974). Klasyczny dziś szkic R. Uliviego, *Per la nozione di Manierismo letterario*, przedrukowany został w wersji uzupełnionej w jego tomie *Il Rinascimento inquieto* (Palermo 1965). Analizy Arianiego oraz Uliviego znajdzie czytelnik we wspomnianej antologii Quondama. Z dawniejszych prac szczególnie cenna wydaje się książka R. Scrivana *Il manierismo nella letteratura del Cinquecento* (Padova 1959).

<sup>14</sup> Tytuł angielski brzmiał nieco inaczej: *The Counsellor Exactly Pourtaited in Two Bookes*, co być może należy transkrybować na dzisiejszą angielszczyznę, ale już konsekwentnie.

<sup>15</sup> Zob. *Trattati di poetica e retorica del Cinquecento*. A cura di B. Weinberg. T. 1. Bari 1970, s. 567.

jak choćby edycji komentarza Gaurica z r. 1510, poetyki G. B. Pigna z r. 1561 i innych. W ostatnim szkicu potknięciem chronologicznym jest zapewne sugestia o związku wydanych w 1754 r. Wergiliuszowych *Pasterek* z inspiracjami puławskimi (s. 222), choć być może, iż nowsze badania wątpliwość tę rozwieją. Cytat z listu Poggia de Guariniego (s. 47) w ostatniej fazie jest oczywistym zapożyczeniem z *Eneidy* (VI, 276), co jako stylistycznie znaczące dla poetyckości owego cytatu mogłoby znaleźć się w przypisie. Jeden z twórców cyceronianizmu, urodzony w r. 1359 (a nie w 1371), Gasparino, zwał się Barzizza, bez „di”, sugerującego inne pochodzenie nazwiska (s. 49)<sup>16</sup>.

Reasumując: otrzymaliśmy tom szkiców wybitnych, najczęściej pionierskich tematycznie na naszym gruncie, poruszających problemy polskiej literatury łacynistycznej w kontekście ogólnoeuropejskim, wskazujących miejsce tego — dziś zapominanego coraz wyraźniej — dorobku naszej kultury na tle dokonań europejskiej kultury literackiej. Jest książka Zabłockiego, mimo polemicznych uwag i nieuniknionych w gąszczu problematyki drobnych errorów, dowodem, że nadal mamy znakomitych „ojców Wirgiliuszów” chcących z pasją uczyć dzieci nie tylko swoje (i bez względu na to, ile ich zostanie), ale gotowych służyć przewodnictwem po przepastnych parowach łacińskiego piekła wszystkim w nim zabłąkanym.

*Sandro Bucciarelli, Andrzej Litwornia*

Janusz Tazbir, PIOTR SKARGA. SZERMIERZ KONTRREFORMACJI. (Warszawa 1978), ss. 344 + 16 wklejek ilustr. „Biblioteka Wiedzy Historycznej. Historia Polski”.

Wydana świeżo przez znanego historyka kultury Janusza Tazbira obszerna monografia znakomitego kaznodziei stanowi poważne osiągnięcie naukowe, na pewno jednak nie jest ostatnim dziełem poświęconym tej postaci. Wiadomo, że Piotr Skarga od dawna stanowił przedmiot zainteresowania historyków literatury, polskich i obcych. Wszak pierwsze opisanie działalności Skargi pojawiło się już w XVII wieku. Od tego czasu zainteresowanie to nie słabło, ale raczej się wzmacniało. W połowie XIX w. ukazała się obszerna, mająca pretensje do naukowości monografia królewskiego kaznodziei, pisana przez autodydakty-historyka Maurycyego Dzieduszyckiego<sup>1</sup>. Następnie postaci tej poświęcali swe pióra uczeni tej miary co Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Grabowski, Wacław Sobieski, Stanisław Kot, Józef Treliak, Stanisław Windakiewicz, wreszcie Henryk Barycz. Z obcych uczonych należało by tu jeszcze wymienić Pierre'a Berga<sup>2</sup>.

Postacią Skargi interesował się też Tazbir na długo przed wydaniem tej monografii. Tak więc w r. 1962 ogłosił popularny zarys biografii i działalności Skargi w „Bibliotecze Światowida”, następnie przy okazji wydania *Kazań sejmowych*

<sup>16</sup> Prawdopodobnie kwestią omyłki druku jest przypisanie Pilatowi imienia Lorenzo zamiast Leonzio (s. 60). Viperano, autor *De poetica libri tres*, miał na imię Giovanni Antonio (s. 189), Parrasio zaś — Aulo Giano (s. 198). Na s. 175 Panfilus Saxus jest nazwany także Pamphilusem, co bez względu na poprawność ostatecznego zapisu tego imienia nie rozjaśnia czytelnikowi w głowie.

<sup>1</sup> M. J. A. Rychcicki [M. Dzieduszycki], *Piotr Skarga i jego wiek*. T. 1—2. Kraków 1850—1851.

<sup>2</sup> Nie wymieniam prac tych uczonych, albowiem Tazbir podaje je w bibliografii zamieszczonej na końcu książki. Sądzę, że należy może specjalnie zwrócić uwagę na pracę S. Windakiewicza *Piotr Skarga* (Kraków 1925).